

Idesbald Goddeeris

Prawomocność czy integracja? : studia porównawcze działalności politycznej na uchodźstwie

Pamięć i Sprawiedliwość 9/1 (15), 171-186

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prawomocność czy integracja? Studia porównawcze działalności politycznej na uchodźstwie

Wprowadzenie

„Wygnanie jest doświadczeniem bezsilności. Tak przynajmniej wynika z lekcji, jakiej udzieliła nam połowa XX w. Zróżnicowani – ze względu na skład grup – rosyjscy emigranci, rozproszeni po Europie po przejęciu władzy przez bolszewików, oraz przeciwnicy Franco zmuszeni do ucieczki z Hiszpanii w latach trzydziestych XX w. mieli mnóstwo czasu, aby rozmyślać o maksymie Karola Marksa, według której przymusowa emigracja to tylko »szkoła skandalu i złośliwości«. Jeśli słuszność spraw, na których rzecz orędownali, została ostatecznie w pewnym ograniczonym sensie potwierdzona, to zwycięstwo owo prawie w ogóle nie wynikało z ich wysiłków. Niewielu przymusowych emigrantów pierwszego pokolenia doznało ambiwalentnej przyjemności, żyjąc wystarczająco długo, aby być świadkami upadku swoich przeciwników. W mniej odległym okresie przymusowi emigranci znajdujący schronienie w Wielkiej Brytanii w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. podążali zasadniczo podobną drogą – nie mogąc nic poradzić na sowiecko-komunistyczną dominację w starym kraju, byli zmuszeni przetrwać na diecie długoterminowego wygnańca, złożonej z propagandy, rytuału, plotek i intryg”.

W ten sposób Martin Conway rozpoczyna swoje podsumowanie prac konferencji dotyczącej społeczności europejskich przymusowych emigrantów w Wielkiej Brytanii z czasów II wojny światowej¹. Historyk z Oksfordu zrywa z dawnymi poglądami, które przypisywały znaczący wpływ belgijskim, holenderskim, polskim, czechosłowackim, francuskim oraz innym wygnańcom przebywającym w Londynie. Wyraźnie pokazuje, że ich rola jako architektów powojennej Europy, pionierów europejskiej integracji bądź projektodawców społeczno-ekonomicznych modeli państwa opiekuńczego była w rzeczywistości znacznie mniejsza, niż powszechnie wcześniej uznawano. Przypisuje on

¹ M. Conway, *Legacies of Exile. The Exile Governments in London During the Second World War and the Politics of Post-War Europe* [w:] *Europe in Exile*, red. M. Conway i J. Gotovitch; *European Exile Communities in Britain 1940–1945*, New York–Oxford 2001, s. 255.

natomiast wygnańcom w Londynie jedynie pewne oddziaływanie na dłuższą metę, np. odrodzenie się władzy państwowej (mogącej rozwijać się na wygnaniu bez nacisku społeczeństwa obywatelskiego) oraz ugruntowanie ideologii socjaldemokratycznej (która odziedziczyła z wygnania w Wielkiej Brytanii pryncypialny antykomunizm).

Publikacja Conwaya dobrze przedstawia obraz obecnych badań nad polityką prowadzoną na wygnaniu. Z jednej strony, wskazuje na kontrast pomiędzy „historykami krajowymi”, którzy zazwyczaj przypisują „swoim” emigrantom ogromny wpływ na historię „ich” kraju, a innymi naukowcami, którzy traktują temat z większym dystansem oraz, z tego względu, łatwiej skłaniają się do odmitologizowania roli przymusowych emigrantów. Z drugiej strony ukazuje potrzebę porównywania odczuwaną przez badaczy. W istocie, chociaż wydaje się, że radykalni emigranci z epoki romantyzmu, emigranci rosyjscy z lat dwudziestych XX w., hiszpańscy wygnańcy z lat trzydziestych, zachodnioeuropejczy z lat czterdziestych, przymusowi emigranci z Europy Wschodniej w czasie zimnej wojny, jak również wygnańcy z krajów Trzeciego Świata w ostatnich dekadach nie mieli ze sobą nic wspólnego, oprócz swojego wygnania, badacze polityczni są wyjątkowo skłonni analizować ich warunki życia oraz działalność polityczną z perspektywy porównawczej. Niemniej jednak ostateczny wniosek Conwaya jest odmienny niż wnioski tych badaczy politycznych. Podczas gdy ten pierwszy „nakłania do uznania rządów emigracyjnych za jedynie »marginalne« epizody, wyjątkowe nie ze względu na to, co potem osiągnęły, lecz na fakt, że w ogóle istniały”², ci drudzy są zdecydowanie bardziej skłonni doceniać polityczną działalność na wygnaniu.

Zadaniem niniejszej pracy jest bliższe przyjrzenie się tym odkryciom bądź, w bardziej ogólnym wymiarze, metodom i wnioskom porównawczego podejścia do badań nad polityką na wygnaniu³. Wygnańcy pojmowani są jako uchodźcy lub imigranci, podejmujący politykę opozycyjną w stosunku do swojej ojczyzny. Definicja ta, której używa większość badaczy politycznych, w oczywisty sposób odbiega od etymologii angielskiego wyrazu *exile* (pochodzącego od łacińskich słów *ex* i *solum*), jednak wyraźnie określa grupę, która będzie przedmiotem analizy⁴. Inni badacze nie określali precyzyjnie, co mieli na myśli pod pojęciem „wyznaniec”, lub używali tego terminu jako synonimu terminu „uchodźca”. Na przykład, M.R. Marrus stwierdził w swoim klasycznym dziele na temat uchodźców od roku 1880, że „problemem wieku XIX byli głównie wygnańcy – jednostki, które opuszczały ojczyznę z powodów politycznych, zazwyczaj po zaangażowaniu się w działalność rewolucyjną”⁵. W pracy na temat wygnańców z czasów wojny domowej w Kambodży C. Etcheson napisał, że „wyznaniec to

² M. Conway, *Legacies of Exile...*, s. 268.

³ Tekst ten jest bardziej wyczerpującą wersją publikacji przeglądowej, która pojawiła się w „Contemporary European History”: I. Goddeeris, *The Temptation of Legitimacy. Exile Politics From a Comparative Perspective*, „Contemporary European History” 2007, 16/3, s. 395–405.

⁴ Na temat problemów w definiowaniu pojęć: wygnańcy (*exiles*), uchodźcy (*refugees*) i migranci polityczni (*political migrants*) zob.: Y. Shain, *The Frontier of Loyalty. Political Exiles in the Age of the Nation-State*, Ann Arbor 2005, s. 7–13; S. Dufoix, *Politiques d'exil. Hongrois, Polonais et Tchécoslavaques en France après 1945*, Paris 2002, s. 23–27 i 49–53.

⁵ M.R. Marrus, *The Unwanted. European Refugees in the Twentieth Century*, New York–Oxford 1985, s. 9 i 15.

osoba, która staje się uchodźcą z przyczyn politycznych oraz która jest w pewnym sensie liderem bądź cieszy się w inny sposób wysokim statusem społecznym⁶. Wielu innych historyków migracji usunęło nawet to słowo ze swojego słownictwa. W skorowidzu do swej integralnej pracy na temat migracji europejskiej L.P. Moch wymieniła słowa takie, jak „wymuszona migracja”, „osoby wysiedlone” oraz „uchodźcy”, lecz nie wspominała w ogóle o „wygnańcach”⁷.

W badaniach historycznych nad migracją wygnańcy zajmują niejednoznaczne miejsce. Przez długi czas wygnańcami byli jedynie emigranci podlegający badaniom historycznym, ponieważ tylko oni odpowiadali narodowym, politycznym, militarnym bądź elitarnym modelom. Historia migracji jako taka rozwinęła się dopiero w drugiej połowie XX w. Jako dział historii społecznej wyraźnie zerwała ze starymi modelami. Ponieważ skupiała się na tematach socjologicznych i demograficznych, usunęła wygnańców z obszaru swojego zainteresowania. Dopiero niedawno historycy migracji opowiedzieli się za znalezieniem punktów wspólnych dla różnych kategorii emigrantów, którzy, na pierwszy rzut oka, nie mają ze sobą nic wspólnego⁸. Według tego poglądu należy również zwrócić uwagę na wygnańców i ich działalność polityczną.

Wygnańcy w historii narodów

Wiele badań nad fenomenem wygnańców prowadzi się na poziomie narodowym. Są one opracowywane albo przez samych wygnańców – bądź przez ich sukcesorów i potomków – albo przez ich politycznych spadkobierców, tj. historyków z ojczyzny, gdzie zapanował ustrój, o który walczyli ci wygnańcy. Na przykład, badania nad polską emigracją polityczną z XIX w. podjęto dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. (z wyjątkiem kilku wcześniejszych prac monograficznych napisanych przez samych migrantów); badania nad środowiskiem polskich wygnańców w Londynie po 1945 r. stały się jednym z najpopularniejszych wyzwań dla historyków polskich w latach dziewięćdziesiątych⁹. Można oczekiwać, że – podobnie – systematyczne badania nad współczesną emigracją kurdyjską zostaną ewentualnie podjęte jedynie w autonomicznym lub niezależnym Kurdystanie. Oczywiście, nie wszystkie te prace ich gloryfikują, jednak nie można zaprzeczyć, że wygnańcom poświęcają dużo uwagi, zaś ich historia jest często pisana przez życzliwego autora. W istocie, wygnańcy mogą wykazać, że bieżący ustrój był budowany przez dłuższy

⁶ C. Etcheson, *Civil War and the Coalition Government of Democratic Kampuchea*, „Third World Quarterly”, 1987, nr 9, s. 187.

⁷ L.P. Moch, *Moving Europeans. Migration in Western Europe Since 1650*, Bloomington–Indianapolis, 1992.

⁸ *Migration, Migration History, History. Old Paradigms and New Perspectives*, red. J. Lucassen i L. Lucassen, Berno 1999, s. 9–38.

⁹ Stanowisko S. Dufoix, który napisał, że polscy historycy nie prowadzili badań nad działalnością polskich polityków emigracyjnych (s. 168 i 301), jest całkowicie nie do obronienia. Polska polityka emigracyjna, podobnie jak czeska, węgierska i słowacka, to popularny temat postkomunistycznych badań historycznych w tych krajach, o czym świadczy wprowadzenie historiograficzne: P. Wandycz, I. Deák i I. Lukes, *Polish, Hungarian and Czechoslovak Political Emigration and the Origins of the Cold War*, „The Polish Review” 2002, t. 47, s. 317–343.

czas lub że poprzednia okupacja bądź dyktatura nie spotykała się z aprobatą wszystkich członków narodu.

W Niemczech, na przykład, badaniom nad wygnaniem (*Exilforschung*) poświęcono dużo uwagi właśnie z tego ostatniego powodu. Oczywiście, Niemiecka Republika Federalna chciała pokazać, że nie wszyscy Niemcy czuli się dobrze w III Rzeszy, a wręcz przeciwnie – wielu rodaków wybrało wygnanie jako metodę przeciwstawienia się nazistom. W pierwszych dziesięcioleciach po wojnie niemieccy przymusowi emigranci byli w dużej mierze zapomniani w Republice Federalnej Niemiec (inaczej niż w NRD), jak gdyby postawiono znak równości pomiędzy ich działalnością a dezercją i zdradą. W latach siedemdziesiątych zaszła jednak zmiana. W 1973 r. Niemiecka Organizacja Badawcza (Deutsche Forschungsgemeinschaft) dołączyła oficjalnie temat przymusowych emigrantów z lat trzydziestych do głównego obszaru swoich badań. Zainicjowano dziesiątki projektów, np. wielotomowy słownik biograficzny, prace monograficzne na temat konkretnych regionów lub profesji, a także liczne krytyki literackie emigracyjnych autorów. Po ponad dziesięciu latach całe przedsięwzięcie podsumowała duża konferencja w Hamburgu. Tymczasem powstało Stowarzyszenie ds. Badań nad Uchodźstwem (Gesellschaft für Exilforschung), które nie tylko redagowało swój rocznik (czym zajmuje się do tej pory), lecz również rozprawdzało biuletyn informacyjny zawierający rozmaite ogłoszenia, nekrologi uchodźców oraz bieżącą bibliografię (uwzględniają audycje radiowe, filmy oraz kompozycje)¹⁰. Aż do chwili obecnej *Exilforschung* jawi się w Niemczech jako niemalże odrębna dziedzina naukowa, która okazuje się niezwykle multidyscyplinarna, lecz której brakuje jakiegokolwiek międzynarodowego odniesienia do porównań.

Badania nad uchodźcami charakteryzuje nie tylko duża liczba studiów, lecz często również przypisywanie ogromnej wagi działalności wygnańców. Pomimo że zawsze istnieli badacze, którzy podchodzili do tematu bardziej krytycznie, większość studiów zdaje się oceniać środowisko emigracyjne bardzo wysoko. Ocena polskich uchodźców przez polskich historyków, na przykład, jest niemal jednomyślnie pozytywna. W publikacji na temat „znaczenia politycznej emigracji dla narodu polskiego” słowo „ogromny” jest najczęstszym określeniem, zarówno we wprowadzeniu, jak i w podsumowaniu, wyrazów „znaczenie”, „rola” oraz „wpływ”, gdy mówi się o kulturze, polityce oraz o polskiej historii, a także cywilizacji europejskiej¹¹. Ta ocena nie jest wyjątkowa; publikacja pojawiła się w autorytatywnej kompilacji dotyczącej polskiej emigracji i nie była kwestionowana przez innych autorów. Wręcz przeciwnie, w Polsce istnieje swoisty rodzaj odrębnej tradycji historiograficznej. W tradycji tej stara się udowodnić istnienie wpływu środowisk na wygnaniu – wymieniane są nazwiska i podawane przykłady oraz omawiane szczegółowo przypadki polskich uchodźców, którzy przyczynili się tego lub innego rozwoju sytuacji. Kult uchodźców był tak silny, że nawet ich

¹⁰ Zob. m.in. artykuły redakcyjne i sprawozdania w „Gesellschaft für Exilforschung. Nachrichtenbrief” 1983, t. 1–2, s. 5–8; 1984, t. 3, s. 11–23; 1986, t. 5–6, s. 21–24; 1992–1993, t. 14–15, s. 5–7; *Exilforschung. Ein internationales Jahrbuch. Herausgegeben in Auftrag der Gesellschaft für Exilforschung*, München, t. 1 (1983), 21 (2003) i nast.

¹¹ J. Kozłowski, *Znaczenie emigracji politycznej dla narodu polskiego w dobie zaborów* [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowa, Poznań 1992, s. 61–75.

szczątki po śmierci były przywożone z powrotem do ojczyzny. Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki zostali ponownie pochowani w krypcie w krakowskiej katedrze na Wawelu (jeszcze przed rokiem 1914); niektórzy inni wygnańcy zostali złożeni w nowo wybudowanych mauzoleach (np. generał Józef Bem w Tarnowie) lub w zaszczytnych miejscach (np. Joachim Lelewel w Wilnie), a po roku 1989 powojenni wygnańcy (np. gen. Sikorski) również zostali sprowadzeni do Polski.

Takie uznanie dla uchodźców nie jest charakterystyczne wyłącznie dla Polaków. Inne narody również oddają hołd byłym wygnańcom, choćby ze względu na ich bierną rolę jako strażników niepodległości narodowej bądź tradycji demokratycznych oraz powierników pewnej ciągłości. Hiszpańscy republikanie „byli symbolem demokracji i pokojowego współbywania dla wielu młodych ludzi w Hiszpanii [...], odegrali ważną rolę w delegitymizacji reżimu Franco w oczach opinii publicznej [...] [oraz] ciągle dawali świadectwo temu, że reżim Franco zrodził się z wojny domowej i uprzedniego stłumienia wolności demokratycznych”¹². Również w wypadku rządów państw bałtyckich po II wojnie światowej wystarczała ich pasywność: „Poprzez samo swoje istnienie przedstawicielstwa państw bałtyckich stale przypominają o straconej suwerenności swoich ojczyzn”¹³. Inni historycy posuwają się dalej i usiłują odnaleźć elementy wskazujące na aktywniejszą rolę uchodźców. Dla niektórych z nich kontakty, niemożliwe do wyśledzenia ze względu na brak źródeł, wystarczają, aby wysunąć tezę o wpływie posiadanym przez uchodźców. Na przykład, liczne kontakty włoskich emigrantów w Brukseli w latach dwudziestych XIX w. są uznawane za „wystarczające poparcie” stwierdzenia „o pewnej roli odegranej przez włoskich wygnańców w wywołaniu rewolucji belgijskiej”¹⁴. Oczywiście jest, że taki argument został oparty na niepewnych podstawach.

Powszechnie pozytywny stosunek do uchodźców może tłumaczyć kilka czynników. Po pierwsze, „wpływ” i „rola” to pojęcia, których nie można zmierzyć. Niekiedy można założyć, że niewątpliwie istniały, lecz w większości wypadków to, do jakiego stopnia wpływ był faktycznie „duży”, a nawet „ogromny”, pozostaje kwestią dyskusyjną. Po drugie, jak już wspomniano, badania historyczne nad uchodźcami podjęto dopiero po przewrocie politycznym, który był celem przymusowych emigrantów. Nie dziwi fakt, że wielu historyków darzy wygnańców szacunkiem i wdzięcznością, heroizuje ich oraz wybiela¹⁵. Trzecia przyczyna pozytywnej oceny wygnańców to fakt, że w pamięci zbiorowej jest wiele miejsca na opowieści o sukcesach osób, które – jak pokazała historia – miały rację, oraz wysoka ocena heroizmu wykazanego w sytuacjach trudnych, skazanych na

¹² J. Tusell, A. Alted, *The Government of the Spanish Republic in Exile (1939–1977)* [w:] *Governments-in-Exile in Contemporary World Politics*, red. Y. Shain, New York–London 1991, s. 161.

¹³ R.J. Misiunas, *Sovereignty without Government. Baltic Diplomatic and Consular Representation, 1940–1990* [w:] *Governments-in-Exile in Contemporary World Politics...*, s. 143.

¹⁴ M. Leenders, *Are Political Refugees Infectious? Italian Political Refugees in the United Kingdom of the Netherlands, 1815–1830* [w:] *Homeward Bound*, red. M. Leenders i W. van Meurs, Utrecht 1996, s. 16.

¹⁵ Mimo że niekiedy czekało na nich z początku zdecydowanie mniej entuzjastyczne powitanie oraz że postrzegano ich jako tych, którzy uciekli, np. *fuoruscito* w powojennych Włoszech (S. Prezioso, *Les paradoxes de l'exil et du militantisme: l'exemple des antifascistes italiens* [w:] *Militantisme et militants*, red. J. Gotovitch i A. Morelli, Brussels 2000, s. 80).

porażkę: „przegrana sprawa zawsze wygrywa ostatnią bitwę w ludzkiej wyobraźni”. Najczęstsze skojarzenia, które wywołują wygnańcy, to upór Mazziniego i Kossutha, publikacje Marksa i Herzena, rewolucje Lenina i Chomeiniego, Nagroda Nobla dla Solżenicyna i Dalaj Lamy, a również międzynarodowe uznanie dla takich organizacji, jak: Organizacja Wyzwolenia Palestyny, Organizacja Ludu Afryki Południowo-Zachodniej czy Afrykański Kongres Narodowy. Dzięki takim pozytywnym konotacjom wygnanie często przedstawiane jest jako sytuacja o dużym potencjale, która daje możliwości, a uchodźcy są traktowani jako pionierzy przyszłości. Dekonstrukcyjną analizę wykonaną przez wyjątkowych historyków, takich jak, na przykład, Conway, można postrzegać jako reakcję na jednostronne przedstawianie tego problemu.

Badania porównawcze nad polityką na uchodźstwie

Aby dojść do bardziej obiektywnych wniosków, niektórzy uczeni potraktowali politykę na uchodźstwie w sposób komparatywny. Jednym z pierwszych badaczy, którzy próbowali spojrzeć na działania polityczne na uchodźstwie (szczególnie w XIX w.) z szerszej perspektywy, jest Hans Henning Hahn, niemiecki historyk, który specjalizował się w stosunkach międzynarodowych oraz uzyskał stopień doktora za rozprawę na temat dyplomacji Adama Jerzego Czartoryskiego na wygnaniu w latach trzydziestych XIX w.¹⁶ Kolejna uczona, Alicja Iwańska, także podeszła do badań porównawczych z perspektywy polskiej. Wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych w roku 1946, uzyskała doktorat z dziedziny socjologii na Uniwersytecie Columbia oraz opublikowała studium porównawcze hiszpańskich i polskich rządów na wygnaniu¹⁷. Niezwykle ważnym autorem jest Yossi Shain, izraelski badacz polityczny, który napisał rozprawę na Uniwersytecie Yale¹⁸. Shain jest też redaktorem książki zatytułowanej *Governments-in-Exile in Contemporary World Politics* (Rządy na uchodźstwie we współczesnej polityce światowej) (1991); obecnie wykłada na uniwersytecie w Tel Awiwie. Jego paryski kolega, Stéphane Dufoix, porównał węgierskich, polskich i czechosłowackich uchodźców we Francji po II wojnie światowej w rozprawie, którą obronił na Sorbonie w 1997 r., a opublikował w 2002 r.¹⁹

¹⁶ H.H. Hahn, *Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830–1840*, München–Wien 1978. Szczególnie interesującym materiałem jest: *Möglichkeiten und Formen politischen Handelns in der Emigration. Ein historisch-systematischer Deutungsversuch am Beispiel des Exils in Europa nach 1830 und ein Plädoyer für eine international vergleichende Exilforschung*, „Archiv für Sozialgeschichte” 1983, t. 23, s. 123–161.

¹⁷ A. Iwańska, *Exiled Governments: Spanish and Polish. An Essay in Political Sociology*, Cambridge MA 1981.

¹⁸ Y. Shain, *The Frontier of Loyalty...*

¹⁹ S. Dufoix, *Politiques d'exil...*; oczywiście wymienieni autorzy nie są jedynymi, którzy analizowali politykę na uchodźstwie, lecz są to najważniejsze osoby, które potraktowały temat w komparatywny, a czasem nawet całkowicie integralny sposób, w wyniku czego doszły do ogólnych wniosków. Niektóre wydawnictwa przeglądowe posiadają specjalne wydania na temat polityki na uchodźstwie: „Third World Quarterly”, t. 9, nr 1 (I 1987); „Journal of Political Science” (1990); „Relations internationales”, t. 74 (1993); „Revue d'Histoire du XIXe Siècle”, t. 11 (1995); „Matériaux pour l'histoire de notre temps”, nr 44 (1996); „Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine”, t. 46, nr 2 (1999) oraz „Genèses”, nr 38 (2000). Wszystkie one zawierają doskonałe studia

Wszystkie te studia są niezwykle rzetelne, nawet imponujące. Wykazują jednak również pewne słabe punkty. Przede wszystkim, większość wymienionych uczonych analizuje jedynie działalność tych uchodźców, którzy uznawali swoje działania za prawowite i legalne oraz organizowali się w rządy lub komitety narodowe na uchodźstwie²⁰. Działalność innych wygnańców pozostaje poza polem badawczym tych analiz porównawczych. Shain w wyraźny sposób ogranicza się do uchodźców kontestujących oficjalny reżim i w związku z tym nie bada grup żądających rewizji granic (w tym także np. niepodległości) lub odrzucających roszczenia do całkowitej władzy (wymagających jedynie obalenia reżimu w ojczyźnie, jak było na przykład w wypadku opozycji antyfaszystowskiej na wygnaniu przeciwstawiającej się Mussoliniemu, demokratycznej opozycji filipińskiej na uchodźstwie działającej przeciwko Ferdinandowi Marcosowi, koreańskiej opozycji emigracyjnej przeciwko Chun Doo Hwan)²¹. Dufoix nie ogranicza się do komitetów narodowych i rządów na uchodźstwie, ale analizuje również organizacje społeczne o charakterze politycznym oraz „intelektualistów” na uchodźstwie, tj. publicystów, którzy nie mieszczą się w strukturze zdominowanej przez organizację polityczną. Niemniej jednak nie tylko generalizuje on upolitycznienie – zarówno w sensie synchronicznym, jak też i diachronicznym – organizacji społecznych, lecz również, co ma tutaj większe znaczenie, wrzuca tych „intelektualistów” na wygnaniu do jednego worka z innymi uchodźcami, zakładając, że wszyscy upominali się o uznanie ich prawowitości oraz mieli ambicje do występowania jako reprezentanci narodu. Nie jest to prawdą – niektórzy z nich wyraźnie wręcz dystansowali się od takich pretensji, traktując swoje organizacje raczej jako otwarte fora dyskusyjne. Dufoix unika tego problemu, przypisując im „uniwersalne aspiracje”, jak w wypadku organizacji religijnych na uchodźstwie.

przypadków, lecz nie usiłują wyjść poza nie i analizować możliwości i strategii uchodźców „samych w sobie”. To samo tyczy się prac międzynarodowego sympozjum dotyczącego emigracji politycznej w Europie w XIX i XX w. (*L'émigration politique en Europe aux XIXe et XXe siècles*, red. P. Milz, Rome 1991). Kolejna praca, autorstwa Paula Taboriego, to bardzo dobre wprowadzenie i zarys działalności uchodźców w historii ludzkości, a nawet świata zwierząt, lecz jest mniej użyteczna dla niniejszych badań ze względu na swoją bardzo szeroką definicję wygnańców (P. Tabori, *The Anatomy of Exile. A semantic and historical study*, Londyn 1972). Zbiór *Exile Armies*, red. P. Latawskiego i M. Bennett (Houndmills – Basingstoke – Hampshire 2005) koncentruje się na konkretnym zagadnieniu: powszechnych problemach związanych z siłami zbrojnymi działającymi poza krajami ojczystymi. Autorzy tej kompilacji – wszyscy, z wyjątkiem jednego, są wykładowcami w Królewskiej Akademii Wojskowej Sandhurst (Royal Military Academy Sandhurst) – omawiają różne przypadki (zarówno europejskie siły zbrojne na uchodźstwie – od drugiej wojny światowej do Kosowa – jak i, na przykład, kubańskie, południowoafrykańskie, bengalskie oraz irackie), a we wstępie redakcyjnym oraz podsumowaniu przedstawiają interesujące porównania.

²⁰ Szersze podejście prezentuje jedynie Hahn w późniejszej publikacji (*Möglichkeiten und Formen politischen Handelns*), jednak w swojej rozprawie również skoncentrował się na określeniu charakteru legalności oraz okoliczności, w których została ona uznana: „jak bezpieczeństwa naród mógł rozwijać działalność dyplomatyczną na scenie międzynarodowej” (H.H. Hahn, *Aussenpolitik in der Emigration...*, s. 11).

²¹ *Governments-in-Exile in Contemporary World Politics*. Nie jest to kryterium absolutne i można, na przykład, dyskutować wyłączenie przypadku Kim Dae Junga. Ten południowokoreański polityk nie ustanowił rządu podczas swojego wygnania w Stanach Zjednoczonych (1982–1985), jednak był swego rodzaju przedstawiciel Korei ojczyzny w Waszyngtonie (L. Shin-bom, *South Korea: Dissent from Abroad*, „Third World Quarterly” 1987/9, s. 130–147).

Wybór jako podmiotu analizy jedynie uchodźców roszcujących prawa do legalności wiąże się z głównym zagadnieniem badawczym. Będąc badaczami politycznymi, wszyscy ci uczeni wykazują szczególne zainteresowanie sposobami uprawomocnienia rządów na uchodźstwie: „Przez jaki czas jakimi środkami dany rząd na uchodźstwie może utrzymać swoją skuteczność i legalność? Jest to jedną z zasadniczych kwestii, które usiłuję zanalizować w niniejszej książce” – pisze Iwańska. Szczególnie Shain dogłębnie zbadał ten temat, szukając sedna legalności – pytał, dzięki czemu można ją uzasadnić – oraz kryteriów jej uznania. Jednym z jego najważniejszych wniosków jest zwrócenie uwagi na niestosowanie tego pojęcia, które nie ma empirycznego uzasadnienia bądź jest niewymierne i nigdy nie było realną podstawą uznania rządu (choć zawsze się do niego odnoszono). W polityce oraz nauce Shain proponuje zastąpić to pojęcie terminem „lojalność” (w kontekście narodowym) oraz „uznanie” (w kontekście międzynarodowym). Dufoix doszedł do podobnych, chociaż mniej ostro sformułowanych wniosków: „społeczna historia uchodźstwa, ciągle w powijakach, może wskazać nowe ścieżki badań nad prawomocnością polityczną. Niemniej jednak dla tego celu konieczne jest, aby nie opierać ich *a priori* na prawnym rozróżnieniu pomiędzy »legalnością« a »nielegalnością«”.

Podejścia te same w sobie zasługują na wyróżnienie. Problem polega jednak na tym, że wspomniani badacze usiłują dotknąć istoty polityki na uchodźstwie przez analizę legalności bądź lojalności. Bardzo mocno wyraził to szczególnie Dufoix: „wygnanie nie może istnieć bez skonstruowania pewnej liczby argumentów, które uczynią możliwym, a nawet usankcjonują uformowanie ruchów politycznych, których członkowie pretendują do bycia rzeczywistymi powiernikami władzy narodowej, w imieniu rzeczywistego kraju”²². W późniejszych publikacjach tonuje nieco tę postawę, używając innych pojęć, jak np. „ciągłość”, jednak nie dystansuje się od zasady prawowitości. Również Shain napisał, że „powodzenie na wygnaniu zależy od organizacyjnej zdolności do tworzenia i utrzymywania lojalności oraz od uznania, kosztem reżimu w kraju”.

W oczywisty sposób upraszcza to rzeczywistość. Jeszcze gorsze jest przedstawianie pewnych działań na uchodźstwie jako inicjatyw uchodźczego rządu, chociaż wcale nimi nie były. Dobrym przykładem jest tutaj tekst Iwańskiej, która włącza „Kulturę” do analizy działań polskiego rządu w Londynie, chociaż organizacje te były zawsze sobie przeciwne, m.in. dlatego, że „Kultura” ostro potępiała każde roszczenie do legalności na wygnaniu. Dufoix, jak się wydaje, jest świadomy tej różnicy, lecz chyba nie zdaje sobie sprawy z jej wymiaru i nie problematyzuje jej. Inaczej niż polscy badacze (których nie zna)²³, stwierdza, że nie ma zasadniczych różnic pomiędzy środowiskiem „Kultury” a innymi środowiskami polskich uchodźców oraz że „Kultura” w pełni uczestniczyła w *exopolitie*.

Poza skupianiem się na kwestii prawomocności analizy politologów mają jeszcze jeden słaby punkt. Można krytykować ich szczegółowe opracowanie i metodologię. Istotnie, wszyscy omawiani autorzy skupiają się na formach działania, stylach i metodach, na strategii oraz technikach stosowanych w polityce na uchodźstwie. Najlepszym przykładem jest rozległa publikacja Hahna, w której

²² S. Dufoix, *Les légitimations politiques de l'exil*, „Genèses” 1999, t. 34, s. 53.

²³ Zob. np. A.S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999.

robi on przegląd wszystkich form organizacyjnych Wielkiej Polskiej Emigracji (1831–1847) – począwszy od komitetów tymczasowych po sieci dyplomatyczne, od klubów wojskowych po szkoły emigracyjne, od stowarzyszeń arystokratycznych po tajne związki²⁴. Taka metodologia prowadzi do ciekawych wniosków w obszarze budowania narodu i postrzegania tożsamości, a jego podział jest faktycznie jednym z najlepszych studiów Wielkiej Polskiej Emigracji. Jednakże wykaz typów organizacyjnych nie daje żadnej odpowiedzi co do roli, wpływów bądź możliwości polityki na uchodźstwie²⁵.

W istocie, w politologii uchodźstwo uważane jest za swoisty stan lub kontekst nadający specjalny ton działalności politycznej. Dufoix proponuje nawet nazwę dla tej specyficznej sfery politycznej (*espace politique spécifique*): *exopolitie* (termin utworzony od francuskich słów *exile* – wygnanie i *politique* – polityka). Duża część badań porównawczych ma odkryć te specyficzne cechy oraz ich konsekwencje. Przykładowo, takie cechy egzystencji na wygnaniu, jak niepewność, bezsilność, utrata kontroli, społeczna degradacja, problemy finansowe oraz geograficzny rozrzut doprowadzają do licznych dyskusji oraz rozłamu wśród uchodźców. Dzięki przyjęciu tej metodologii uzyskujemy szerokie spektrum warunków, okoliczności i konsekwencji. Wnioski z takich badań porównawczych bywają nawet całkowicie sprzeczne. Niektóre „narody na wygnaniu” współpracowały, na przykład, z dysydentami w ojczyźnie (np. Hiszpanie); inne tego nie robiły (np. Polacy). Niektóre współpracowały z diasporą ekonomiczną (np. chińscy uchodźcy), a inne nie robiły tego wcale lub zajmowały się tym w znacznie mniejszym stopniu (np. Kubańscy). Niektóre komitety i rządy na uchodźstwie nie zostały uznane (np. de Gaulle’a na początku II wojny światowej), inne były uznawane tylko przez niektóre kraje (np. gruziński po 1920 r. tylko przez Francję, hiszpański po 1939 r. jedynie przez Meksyk, grupa afrykańskich uchodźców w trakcie procesu dekolonizacji jedynie przez Organizację Jedności Afrykańskiej), a jeszcze inne – przez większość suwerennych władz (np. rządy państw europejskich w Londynie w czasie II wojny światowej).

Co prawda, zastosowanie tej metodologii może prowadzić do istotnych wniosków, takich jak np. instrumentalne traktowanie uchodźców przez władze krajów goszczących ich. Niemniej jednak omawiane badania często pozostają na poziomie opisowym i rzadko osiągają poziom naukowy. Shain, na przykład, podaje pięć różnych stanowisk, które kraj goszczący może przyjąć w stosunku do uchodźców (począwszy od entuzjazmu, po restrykcyjność oraz zakazy), bądź trzy czynniki, które zwiększają szanse na powzięcie przez reżim krajowy działań wymierzonych przeciwko działalności na uchodźstwie (są one bardzo ogólne: „(1) postrzeganie poprzez reżim w kraju [...] zagrożenia ze strony uchodźców; (2) dostępne dla reżimu środki i możliwości wyeliminowania zagrożenia ze

²⁴ H.H. Hahn, *Die Organisationen der Polnischen „Grossen Emigration” 1831–1847* [w:] *Nationale Bewegung und soziale Organisation I. Vergleichende Studien zur nationalen Vereinsbewegung des 19. Jahrhunderts in Europa*, red. T. Schieder i O. Dann, München–Wien 1978, s. 131–279.

²⁵ Oczywiście, istnieją wyjątki. Sreberny-Mohammadi oraz Mohammadi, na przykład, przedstawiają przegląd wszystkich irańskich organizacji na uchodźstwie po zamachu Chomeiniego, dochodząc do wniosku, że rola wygnańców nie mogła być istotna (zob. A. Sreberny-Mohammadi, A. Mohammadi, *Post-revolutionary Iranian exile: a study in impotence*, „Third World Quarterly” 1987 t. 9, s. 108–129).

strony uchodźców poprzez zastosowanie przymusu oraz (3) obliczenie opłacalności zastosowania takich środków przymusu”). Widać, że taka metodologia typologiczna przedstawia zasadniczą trudność: ostatecznie należy wskazać liczne metody, czynniki oraz przykłady wywierania wpływu. Ze względu na niejednorodność materiałów znika poczucie, że dokonuje się porównania. Wnioski stają się zawężone oraz, w istocie, można przedstawić jedynie pewne spektrum. W końcu, można się zastanawiać, czy w wypadku polityki na uchodźstwie porównanie jest w ogóle możliwe.

Prawomocność i skuteczność polityki uchodźczej

Rzecz jasna, badania porównawcze środowisk uchodźców są możliwe. Przynajmniej do pewnego stopnia można na ich podstawie dokonać pewnej generalizacji. Jednak, aby dojść do bardziej istotnych wniosków, badania takie muszą poradzić sobie z omawianymi tutaj słabymi punktami. Po pierwsze, nie mogą się ograniczać do środowisk uchodźczych roszcujących sobie pretensje do prawomocności, lecz powinny analizować również inne grupy wygnańców. Po drugie, najważniejszą ze spraw, których badania dotyczą, nie mogą być formy działania, struktury czy typologie zachowania politycznego i formy organizacyjne. Zamiast tego powinny się ono koncentrować na wynikach działań politycznych na uchodźstwie. Przecież wpływów, znaczenia bądź roli polityki na uchodźstwie nie analizuje się poprzez zastosowane metody działania, lecz na podstawie ich wyników. Tylko dzięki badaniom, które uwzględniają te wyniki, można sprawdzić w naukowy sposób, do jakiego stopnia oraz w jakich obszarach uchodźcy mogli odegrać jakąś rolę w swojej narodowej lub powszechnej historii.

Mimo że takie przesunięcie punktu ciężkości jest bardzo logiczne, do tej pory tego nie uczyniono. Podczas gdy style działania i formy organizacyjne zostały prześledzone niejednokrotnie, nikt nigdy nie odnotował wyników, oddziaływań oraz funkcji działalności uchodźczej. Oczywiście, takie podejście przypomina jazdę po cienkim lodzie. Po pierwsze, nie ma bezwzględnej różnicy pomiędzy działaniami a rezultatami. Przygotowywanie powstania to działanie, którego skutkiem jest samo powstanie, lecz to powstanie jest z kolei również działaniem prowadzącym do nowych rezultatów, takich jak zmiany polityczne. Drugim problemem są dalekosiężne ambicje większości wygnańców, którzy chcieli mieć wpływ na społeczeństwo oraz politykę zarówno w ojczyźnie, jak i w kraju goszczącym ich. W związku z tym, aby przeanalizować skuteczność ich działań, należy przyjrzeć się bliżej przemianom społecznym, politycznym i kulturowym w kilku krajach oraz zbadać, gdzie i do jakiego stopnia wpływ na nie wywarli uchodźcy. Z oczywistych względów jest to metodologicznie niemożliwe, nawet gdyby pracowało się nad ograniczoną liczbą klarownych sytuacji (co jednak również pomniejszałoby możliwości porównania).

Można by uniknąć tych problemów metodologicznych, przez skoncentrowanie się na celach środowisk uchodźczych. Faktycznie, to, co uchodźcy chcieli osiągnąć, oraz do jakiego stopnia im się to udało, można wydedukować z ich działalności oraz jej źródeł, bez potrzeby analizowania całego kontekstu, którego dotyczyło dane działanie (tj. społeczeństw w kraju goszczącym i ojczystym). Oczywiście, to intencjonalne kryterium jest uproszczeniem i nie prowadzi do

zgrupowania wszystkich możliwych wyników, które uchodźcy chcieli osiągnąć. Polityka na wygnaniu doprowadziła również do rezultatów, które na dłuższą metę nigdy nie były zamierzone. Uchodźcy wpływali, na przykład, na formowanie się narodu i jego tożsamości w kraju ojczystym bądź na pamięć zbiorową w kraju schronienia. Niemniej jednak niemożliwe jest tutaj branie pod uwagę wszystkich takich rezultatów, ponieważ ich analiza porównawcza nie jest w ogóle wykonalna. Ponadto, analiza samych celów pozwoli nam już wyciągnąć wnioski, które będą dotyczyć również rezultatów długoterminowych.

Wygnańcy mieli różne cele. Hahn próbuje określić je jako cel obiektywny (*Zielgebiete*) – emigrantów, kraj ojczysty, kraj schronienia oraz międzynarodową dyplomację – lecz spotyka się z uzasadnioną krytyką ze strony Dufoix. Ten ostatni, mimo że wyraźnie stwierdza, iż bada politykę na uchodźstwie w działaniu, nie zaś jej rezultaty lub skuteczność, przedstawia cztery różne cele: reprezentację, organizację, informację i walkę (w sensie fizycznym). Również w odniesieniu do tego zamiaru można poczynić uwagi. Z jednej strony, nie są to cele jednolite. Organizacja, na przykład, to raczej strategia dla celów takich, jak walka i reprezentacja niż cel sam w sobie. Z drugiej strony, lista ta nie obejmuje wszystkich celów. Dlatego też proponuję inne, chociaż wstępne, spektrum celów polityki uchodźczej, wprowadzając nieznaczne rozróżnienie pomiędzy celem ostatecznym a celami pośrednimi.

Celem ostatecznym było obalenie kwestionowanego reżimu lub uzyskanie (odzyskanie) autonomii bądź niepodległości. Cel ten był odległy i w rzeczywistości tylko bardzo nieliczne grupy wygnańców mogły osiągnąć go samodzielnie. Dlatego też zdecydowanie więcej działań miało cele pośrednie lub krótkoterminowe, które były jedynie pierwszym krokiem na drodze do celu ostatecznego (oczywiście jedno działanie mogło wiązać się jednocześnie z kilkoma celami). Te cele pośrednie mogły być realizowane ze znacznie większą regularnością niż cel ostateczny. Większość z nich można przyporządkować do jednej z trzech kategorii. Najbardziej spektakularnym celem jest zmiana polityki – wiele działań miało wymusić memoranda, rezolucje, ustawy, dokumenty określające politykę lub inne posunięcia zarówno na organizacjach rządowych, jak i pozarządowych, na szczeblu międzynarodowym oraz lokalnym. Drugim celem jest dostarczenie opinii publicznej informacji o kwestionowanym reżimie. Wygnańcy regularnie usiłowali przedstawić dany reżim w niekorzystnym świetle i przeciwdziałać jego propagandzie, interpretować fakty oraz wpływać na opinię publiczną. Miało to miejsce, przede wszystkim, w krajach goszczących, lecz niekiedy wygnańcy docierali również do swojej ojczyzny. Trzecim celem było utworzenie swojej własnej grupy uchodźców w szerokim sensie: mobilizacji, organizacji oraz zaplecza, jak również jej polityczna lub intelektualna edukacja.

Oczywiście nie tak łatwo ocenić, czy cele te naprawdę osiągnięto. Wygnańcy często nadawali duże znaczenie pozytywnym rezultatom swoich działań, lecz ocena ta nie powinna być przyjmowana bezkrytycznie. Ponadto, większość celów realizowano tylko do pewnego stopnia. Niekiedy są one wymierne (np. mobilizacja, o której świadczy liczba członków), lecz w większości sytuacji tak nie jest (np. jeśli chodzi o rozpowszechnianie informacji), często też nie da się wykazać, że tylko dzięki wygnańcom zostały one zrealizowane (np. w wypadku zmiany polityki). Zatem na pytanie dotyczące skuteczności nie można odpowiedzieć

w kategoriach bezwzględnych. Nie oznacza to jednak, że nie należy go zadawać. Z jednej strony, można wskazać, które cele zrealizowano dokładnie, które natomiast w zdecydowanie mniejszym stopniu bądź w ogóle. Z drugiej strony, możliwe jest zbadanie, kiedy konkretne cele były realizowane (lub nie) oraz które czynniki mogły wpłynąć na skuteczność.

Prawomocność i cele polityki uchodźczej

Trzeba przyznać, że temat ten jest zbyt rozległy dla niniejszej publikacji. Chciałbym ograniczyć się do jednej hipotezy, która mogłaby stymulować dalsze badania oraz debatę: prawomocność była dla wygnańców bardziej przeszkodą niż użytecznym narzędziem wspierającym skuteczność ich działalności politycznej. Hipoteza ta jest istotna, ponieważ badania porównawcze polityki na uchodźstwie koncentrowały się jedynie na strategiach wygnańców uznających się za prawowitych przedstawicieli swoich narodów, którzy w wyniku tego mogli być – ogólnie mówiąc – mniej skuteczni niż inni uchodźcy, niebędący do tej pory przedmiotem systematycznej analizy porównawczej.

Na pierwszy rzut oka hipoteza ta wydaje się błędna. Prawomocność (oraz uznanie) była często istotnym czynnikiem, który się przyczynił do osiągnięcia sukcesu przez wygnańców – obalenia w ojczyźnie reżimu, przeciwko któremu występowali²⁶. Była sposobem na zachowanie ciągłości, np. rządów na uchodźstwie w Londynie podczas II wojny światowej (pomimo że wnioski Shaina, iż „pod koniec wojny szczególnie uchodźcze rządy Norwegii oraz krajów Beneluksu przyczyniły się znacząco do redemokratyzacji swoich krajów”, zostały zakwestionowane przez cytowanego wcześniej Conwaya). Ewentualnie, była sposobem na umocnienie swojej własnej pozycji, jak w sytuacji Juana Peróna, który spędził większość z osiemnastu lat swojego wygnania w Madrycie oraz „używał swoich środków finansowych, organizacyjnych zdolności do działania, jak również charyzmy po to, aby uczynić »praktycznie niemożliwym rządzenie Argentyną« bez niego”. Prawomocność mogła również zapewnić czas przygotowania oraz nawiązywanie kontaktów, jak stało się w wypadku rządu Arabskiej Demokratycznej Republiki Saharawi, która była okupowana, na krótko po wyzwoleniu się spod panowania Hiszpanii w 1976 r., przez Mauretanię (do roku 1979) oraz Maroko (do roku 1991). Na wygnaniu rząd przeszedł ewolucję od „systemu plemiennego do narodowego”, przyjmując „repliki europejskiego systemu konstytucyjnego”²⁷. Również dla sił zbrojnych prawomocność była „przeszkodą, którą koniecznie należało pokonać”²⁸.

Nie była jednak ona gwarancją powodzenia. Wręcz przeciwnie, główny wniosek w książce *Exile Armies* jest taki: „nie ma idealnego modelu dla sił zbrojnych na uchodźstwie gwarantującego osiągnięcie ich celów” oraz „tym, co charakteryzuje sytuacje omawiane w niniejszym zbiorze, jest różnorodność i niepewność

²⁶ Chociaż była ona zawsze „tylko jednym z czynników decydujących o zwycięskim powrocie do ojczyzny” (Y. Shain, *The Frontier of Loyalty...*, s. 167).

²⁷ C. Bontems, *The Government of the Saharawi Arab Democratic Republic*, „Third World Quarterly” 1987, t. 9, s. 168–186.

²⁸ P. Latawski, M. Bennett, *Exile Armies ...*, s. 171.

rezultatów”. Polskie i czeskie siły zbrojne miały poparcie legalnego rządu, jednak w wypadku de Gaulle’a tak nie było (uzyskał prawomocność ze względu na swoją wybitną osobowość) – mimo to właśnie on osiągnął sukces, a wspomniane rządy – nie. Roszczenia o prawomocność mogły nawet wywoływać odwrotny efekt. W wypadku kubańskich uchodźców w Stanach Zjednoczonych doprowadziły one do zaangażowania postaci ze „starej gwardii”, których obecność podważała wiarygodność prób ruchu uchodźczego, usiłującego nawoływać do obalenia Castro.

Ponadto, prawomocność rzadko bywała istotnym elementem w odniesieniu sukcesu przez wygnańców, z pewnymi wyjątkami. Wszyscy badacze się zgadzają, że o sukcesie bądź porażce decydował inny aspekt, a mianowicie – poparcie międzynarodowe. Faktycznie, środowiska uchodźcze są w zasadniczy sposób uzależnione od społeczności międzynarodowej. Nawet tak charyzmatyczny i cieszący się pełnym międzynarodowym uznaniem uchodźca, jak Dalaj Lama, nie jest w stanie zrealizować swoich najistotniejszych zamiarów, tzn. wywalczenia autonomii lub niezależności dla Tybetu, ponieważ społeczność międzynarodowa nie chce doprowadzić do sytuacji krytycznej. To uzależnienie od czynników zewnętrznych dotyczy nie tylko zmiany sytuacji w ojczyźnie, lecz również wpływania na politykę kraju goszczącego. Jeśli wygnańcy odnieśli sukces, wywierając nacisk na rząd, aby podjął korzystne dla nich kroki, stało się tak przede wszystkim dlatego, że rząd ten był otwarty na ich sprawę, a dopiero w drugiej kolejności dlatego, że lobbying uchodźców był skuteczny bądź ich legitymizacja uznana. Ostatecznie powodzenie było możliwe jedynie wtedy, gdy uchodźcy mogli służyć interesom swoich gospodarzy. W polityce międzynarodowej większość uchodźców była pionkami, a nie graczami.

W rzeczywistości mogli uciec od tej z góry narzuczonej roli i stać się graczami, pod warunkiem, że zdystansowaliby się od żądań uprawomocnienia oraz zintegrowali z polityczną strukturą w kraju ojczystym. Amerykańscy Kubańczycy założyli Kubańsko-Amerykańską Fundację Narodową, która „przyjęła tradycyjną formułę legalnych amerykańskich grup interesów: dotacje dla kampanii, polityczne kwesty, lobbying, rozpowszechnianie informacji, stosunki z mediami itd.”. Udało im się wprowadzić do Kongresu w latach osiemdziesiątych XX w. trzech emigrantów pierwszego pokolenia oraz rządzić całymi miastami amerykańskimi – burmistrz Miami i sześciu z trzynastu członków komisji w hrabstwie Miami-Dade na początku XXI w. było Kubańczykami. W wyniku tego „uchodźcy kubańscy stali się poważnymi graczami na polu podtrzymania i umocnienia polityki, którą Stany Zjednoczone przyjęły wobec wyspy”²⁹.

Ich wpływ może się wydawać wyjątkowy, lecz istnieje kilka innych przykładów. Chociażby Zbigniew Brzeziński, który miał zdecydowanie większy wpływ jako narodowy doradca ds. bezpieczeństwa przy Jimmym Carterze niż wszyscy jego rodacy, roszczący sobie prawo do bycia prawdziwą reprezentacją wolnego narodu polskiego. Jan Kulakowski mógł odgrywać istotną rolę w ruchu solidarnościowym w latach osiemdziesiątych XX w., będąc od roku 1976 sekretarzem generalnym Światowej Organizacji Pracy, międzynarodowej organizacji patronackiej chrześcijańsko-demokratycznych związków zawodowych³⁰. Czech Jiří Pelikán

²⁹ G.J. Grenier, L. Pérez, *The Legacy of Exile. Cubans in the United States*, Boston 2003, s. 98.

³⁰ P. Pasture, *Jan Kulakowski as a European Christian Trade Union leader [w:] Towards Europe via*

został wybrany na członka Parlamentu Europejskiego z ramienia Włoskiej Partii Socjalistycznej w 1979 r. Chociaż tacy uchodźcy nie zostali jeszcze ujęci w systematycznych badaniach, można zakładać, że mieli zdecydowanie większy wpływ niż ich rodacy, którzy dalej twierdzili, iż są prawdziwymi przedstawicielami swojego narodu. Jednocześnie należy mieć świadomość faktu, że tacy zintegrowani uchodźcy również stykali się z ograniczeniami narzucanymi przez władzę. Nie byli w stanie osiągnąć wielu rzeczy i musieli radzić sobie z innymi problemami, np. podwójną lojalnością. Aleksander Walewski, na przykład, syn Napoleona Bonapartego z nieprawego łoża, nie bronił już polskich interesów, gdy został ministrem ds. zagranicznych za rządów Napoleona III (pomimo swojej poprzedniej działalności w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w., kiedy był jeszcze agentem dyplomatycznej siatki Adama Jerzego Czartoryskiego na wygnaniu)³¹.

Czy uchodźcy byli mniej uzależnieni w innym obszarze działań, tzn. w rozpowszechnianiu informacji? Wykorzystywali różne sposoby, by przypomnieć światu o swojej sprawie – począwszy od demonstracji przeciwko wydarzeniom w kraju ojczystym po obchody symbolicznych rocznic, od artykułów i listów czytelników w lokalnych gazetach po publikowanie własnych czasopism. Jednak ich wpływ pozostaje kwestią dyskusyjną. Jean-Michel Palmier uważa stosowanie propagandy za jedno z najważniejszych działań niemieckich uchodźców (również z tego względu, że partie polityczne rozbiły się na wiele frakcji i nie wywierały większego wpływu). Podaje liczne przykłady udanej propagandy (np. opublikowanie *Braunbuch über Reichtagsbrand und Hitlerterror* oraz zorganizowanie antyprocesu w Londynie w sierpniu 1933 r., według którego oskarżeni w kraju komuniści nie zostaliby ścięci)³². Jednakże Leopold Unger, polski wyganiec, który pracował jako dziennikarz m.in. w „International Herald Tribune”, belgijskiej gazecie „Le Soir” oraz polskim miesięczniku „Kultura”, spogląda na swoją rolę z szerszej perspektywy, parafrazując jednego z najznamienszych pisarzy emigracyjnych: „Zachodowi nigdy nie brakowało źródeł informacji. »Na temat Archipelagu – jak zaobserwował Sołżenicyn – napisano trzydzieści książek, lecz nie zostały one zauważone«”³³.

Problem skuteczności wydawnictw na uchodźstwie nie należy jednak do obszaru zainteresowań niniejszego artykułu, który skupia się na roli roszczeń do prawomocności. Po raz kolejny wydaje się, że uznanie prawne nie miało wpływu na skuteczność. Zdecydowanie ważniejsze były inne elementy, np. charyzma autora lub jakość jego publikacji. Najbardziej wpływowi pisarze – obok Sołżenicyna – np. Victor Hugo, Bertold Brecht, Czesław Miłosz bądź Edward Said, nie żąda-

Belgium? Polish Exiles and the European Integration, red. M. Dumoulin i I. Goddeeris, Louvain-la-Neuve 2004.

³¹ R. Renz, *Aleksander Walewski w służbie wojskowej i dyplomatycznej dziewiętnastowiecznej Francji* [w:] *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych*, red. A. Judycka i Z. Judycki, „Historia i współczesność”, Toruń 2001, s. 409–413.

³² J.-M. Palmier, *Weimar in Exile. The Antifascist Emigration in Europe and America*, London–New York 2006, s. 299 i nast.

³³ „Le Soir”, 17 I 1976. Na temat Ungera zob.: A. Weynants, I. Goddeeris, *Leopold Unger alias „Brukselczyk”, Specialist of European Integration in the Paris Monthly „Kultura”?* [w:] *Integration or representation?, Polish Exiles in Belgium and the European Construction*, red. M. Dumoulin i I. Goddeeris, Louvain-la-Neuve 2005, s. 141–154.

li prawomocności. Co więcej, prawomocność zdawała się przeszkodą na drodze do sukcesu, ponieważ często odwracała uwagę w kierunku prywatnych roszczeń i dlatego zmniejszała wartość lub jakość tekstów. Nawet Dufoix to uwzględniła, jednak niebezpośrednio i tylko powierzchownie.

Widać to również przy analizie trzeciej ważnej roli uchodźców, tzn. rozwoju nowych idei. Wygnańcy faktycznie odgrywali znaczącą rolę w tworzeniu nowych ideologii, budowaniu tożsamości narodów lub zapożyczaniu zachodniej myśli oraz jej adaptacji do sytuacji krajowej. Najbardziej znanym przykładem jest oczywiście udział romantycznych emigrantów w tworzeniu idei emancypacyjnych w XIX w. Jednak również po 1945 r. polski miesięcznik „Kultura”, na przykład, brał aktywny udział w rozpowszechnianiu i stopniowym przyjmowaniu obrazów i idei, które powszechnie uznawano na Zachodzie, które jednak pozostawały błuźniercze dla polskiej emigracji (jak zmiany granic po II wojnie światowej oraz stosunki z Litwą i Ukrainą). Oczywiście, to jeszcze nie daje obrazu łączności z ojczyzną oraz wpływu wywieranego na jej społeczeństwo. Jednak inne pośrednie cele zostały zrealizowane w tak małym stopniu, że również bez tej łączności z ojczyzną, wewnętrzne szkolenie dało najbardziej dalekosiężne rezultaty działań politycznych na wygnaniu.

Niemniej jednak skuteczność tych działań wiązała się z bardzo ważnym warunkiem – porzuceniem jakiegokolwiek roszczenia do prawomocności. Prawomocność faktycznie w zasadniczy sposób klóciła się z twórczością intelektualną. Z jednej strony, była ciągłym powodem dyskusji i podziałów, ponieważ była urzeczywistniana jedynie w bardzo wyjątkowych wypadkach (dlatego polityolodzy zaproponowali zastąpienie tego pojęcia lojalnością i uznaniem). Sama w sobie debata mogła być owocna, jednak prawomocność redukowała jej zakres tematyczny. Zamiast dyskutować i rozwijać nowe idee i myśli, wygnańcy jedynie kwestionowali wzajemnie swoje uprawnienia oraz klóciła się o to, kto był autentycznym przedstawicielem narodu bądź interesów narodowych. Z drugiej strony, ponieważ zakładała prawomocność, poszanowanie dla ciągłości i poprzednich instytucji, mogła utrzymywać wygnańców w rozpamiętywaniu przeszłości i zamykać im oczy na dalszy rozwój. To również zmniejszało ich skuteczność. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. niektórzy polscy uchodźcy rościli sobie prawo do reprezentowania II Rzeczypospolitej z okresu międzywojennego i nie akceptowali utraty Wilna i Lwowa. Co więcej, nie uznawali za odpowiednie utrzymywanie kontaktów z opozycją w ojczyźnie ze względu na swoje przekonanie, że prawdziwy naród był na wygnaniu. Paradoksalnie, wygnańcy przypisujący sobie prawowitość oraz chroniący swoją narodową bądź grupową tożsamość, izolowali się nie tylko od kraju goszczącego, lecz również, w wyniku geograficznej i psychologicznej odległości, od ojczyzny. Właśnie dlatego, że stracili kontakt z polityczną rzeczywistością, ich praca intelektualna nie mogła przynieść sukcesu.

Wnioski – pokusa prawomocności

Jest pewne, że prawomocność ewidentnie nie stymuluje powołania polityki na uchodźstwie; co gorsza, wydaje się mu przeciwdziałać. Nie mogła rozwiązać problemu instrumentalizacji środowisk emigracyjnych oraz zawężyła horyzont ich działań. Wydaje się, że wygnańcy, którzy nie wysuwali jakichkolwiek roszczeń do prawomocności, którzy porzucili dziedzictwo przeszłości i włączyli

się w struktury kraju schronienia, odgrywali istotniejszą rolę. Niestety, wielu uchodźców uległo pokusie prawomocności. Nie zaakceptowali wyroku historii i dalej uważali się za jedynych przedstawicieli swojego narodu. W oczekiwaniu na lepszą przyszłość skupiali swoje działania na przygotowaniu i jednoczeniu emigracji. Uważali, że ich najważniejszym zadaniem jest utrzymanie ciągłości, zachowanie poprzednich instytucji i organizacji po to, aby potem je przenieść z powrotem do ojczyzny, podobnie jak Noe zachował wszystkie gatunki zwierząt w arce. To dlatego wielu uchodźców dalej organizowało się w komitety narodowe, klasyczne partie polityczne oraz rządy na uchodźstwie.

Uczeni porównujący politykę emigracyjną również ulegli pokusie skupienia swoich badań tylko na wygnańcach roszcujących sobie do prawomocności. Zrobili tak z kilku powodów, z których większość jest bardzo zasadna: zainteresowanie politycznym funkcjonowaniem legitymizowanego statusu oraz lojalności poza ojczyzną, wybór raczej jednorodnej kategorii do porównania oraz obfitość studiów nad przypadkami organizacji rządowych na uchodźstwie. Niemniej jednak ich pretensje do badania polityki emigracyjnej jako całości nie mają podstaw. Ciągłe należy udzielić odpowiedzi na inne pytania, np. jakie czynniki stymulują niektórych wygnańców do ubiegania się o prawomocność oraz dlaczego inni tego nie robią? Przede wszystkim zaś na pytanie o to, czy można utrzymywać hipotezę, że uchodźcy, którzy nie pretendowali do prawomocności, cieszyli się większym wpływem.

Idesbald Goddeeris (ur. 1972) – docent na uniwersytecie Leuven, zajmuje się historią migracji, zimnej wojny oraz międzynarodowych kontaktów i tożsamości. Autor m.in. *De strijd van de witte adelaar. Geschiedenis van Polen (966–2004)*, Leuven-Voorburg, Acco, 2005, 432 pp (z Louis Vos) oraz *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej*, Warszawa 2005. Redaktor m.in. *Intégration ou représentation? Les exilés polonais en Belgique et la construction européenne. Integration or representation? Polish exiles in Belgium and the European construction*, Louvain-la-Neuve 2005 (z Michelem Dumoulin). Artykuły w m.in. „Dzieje Najnowsze” (2005), „Contemporary European History” (2007), „Acta Poloniae Historica” (2007) i „The Polish Review” (2007).

Legitimization or Integration? Comparative Study of Political Activities in Exile

Exiles, defined as refugees or immigrants engaging themselves in opposition politics against their homeland, have been studied quite thoroughly. This research, however, does rarely exceed the frameworks of national history, treating exiles only as the trailblazers of the nation's current political system. Only a few scholars have approached exile politics in a more systematic and comparative way. Their research, though, concentrates on exiles claiming legitimacy (governments in exile, national committees), while the political activities of other exiles seem to have been more influential.